Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nakład 20.000 egzemplarzy. Cena egzemplarza 30 gr.
Rok IX. 15 sierpnia 1927 r. Nr. 15

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska 25 Telefon 24-29

Siejba zgnilizny i anarchji

Praca związkowa jest pracą społeczną. Praca społeczna jest to wysiłek Umysłu, Ducha i Materji, mający na celu stwarzanie faktów i wartości na korzyść ogólną, czy to pewnej tylko warstwy, czy też wszystkich warstw ludności.

Suma korzyści społecznych zależna jest od sumy wysiłku, skierowanego w określonym kierunku. To prawo fizyczne nakłada na wszystkich ludzi, a więc na tych, którzy pragną dla siebie korzyści społecznych, jak i na tych, którzy pragną stwarzać fakta i wartości społeczne, — obowiązek przestrzegania w pracy społecznej pewnych prawideł dyscypliny. Musi być ktoś, kto nakreśla kierunek wysiłku, daje hasło rozpoczęcia wysiłku, mierzy i reguluje jego dynamikę, czuwa nad tempem pracy i oblicza przestrzeń, dzielącą go wraz z towarzyszami pracy od wytkniętego celu. Musi także być ktoś, kto daje wysiłek. Im tych, co dają wysiłek, jest więcej, tem rychlej będzie osiągnięty wspólny cel, (a więc korzyść ogólna) pod warunkiem jednak, że rytm pracy będzie wspólny, a wysiłek skierowany w jednym kierunku.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że to prawo fizyczne, uzależniające sumę korzyści społecznych od sumy wysiłku, jest kamieniem węgielnym każdej organizacji ludzkiej.

I my — pocztowcy — mamy wspólne cele społeczne i wspólną organizację zawodową, zapomocą której określamy kolejność kierunku naszych wysiłków i rytm pracy, w której corocznie wolą większości decydujemy o podziale pracy między sobą.

Rozumiejąc konieczność dyscypliny, w naszej pracy społecznej ustanowiliśmy hierarchję w naszej organizacji. Mamy więc koła miejscowe, które stanowią podstawę organizacji, mamy walne zebrania kół miejscowych, które kontrolują działalność zarządów tych kół, mamy zarządy okręgowe jako I instancję władzy związkowej, mamy doroczne zjazdy okręgowe, które kontrolują działalność zarządów okręgowych, zarządów kół miejscowych i uchwały walnych zgromadzeń kół miejscowych, mamy dalej Zarząd Główny, jako II instancję władzy związkowej, mamy wreszcie walne zjazdy delegatów kół miejscowych, jako najwyższą władzę uchwałodawczą naszej organizacji.

W statucie związkowym, który sami własnowolnie uchwaliliśmy na kongresie, określiliśmy szczegółowo kompetencje wszystkich poszczególnych władz związkowych, a wolą naszą powołujemy corocznie na poszczególne stanowiska w Związku tych z pośród nas, do których wiedzy, sumienia i energji mamy najwięcej zaufania.

I praca związkowa wykonywana jest planowo: pocztowcy wiedzą czego chcą i świat wie, czego chcą pocztowcy; kierunek wysiłku i kolejność celów są określone jasno; rytm pracy jest jednolity, a tempo normalne, zapewne szybsze niż w innych organizacjach; łączność między nami jest utrzymana: zarządy kół miejscowych informują swych członków o wszystkich wspólnych ruchach organizacji, członkowie zarządów okręgowych objeżdżają swoje posterunki, t. j. koła miejscowe i większe skupienia pocztowców, członkowie Zarządu Głównego objeżdżają okręgi i koła miejscowe, uczestniczą we wszystkich ważniejszych naradach okręgów, informując o wszystkiem, co stanowi cel wysiłku całej organizacji, rzucają hasła, dają wskazówki. Zapomocą prasy własnej i codziennej tudzież zapomocą okólników i wymiany korespondencji wszystkie posterunki pracy wspólnej informowane są jednocześnie o sytuacji, w jakiej się znajdujemy, o przestrzeni, jaka nas dzieli jeszcze od wytkniętego celu i o przeszkodach, jakie się piętrzą na naszej drodze.

Są jednak także i zgrzyty w tym harmonijnym rytmie pracy związkowej pocztowców.

Jednym z takich zgrzytów jest odezwa anonimowego komitetu organizacji Związku urzędników Pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie z dnia 12 lipca 1927 r. Odpowiedzialny za odezwę Józef Herbst, zarzuca publicznie naszej organizacji używanie metod demoralizujących nazywa atmosferę w związku zatrutą, oskarża nas za „niedołęstwo", „deprawację", „cynizm", „szerzenie demoralizacji" i „nadużycia, popełniane bez rumieńca wstydu", i nawołuje do masowego zgłaszania się do nowopowstającego Związku Urzędników Pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Odezwę tę rozesłano (bez opłaty pocztowej!) do wszystkich kół miejscowych w Polsce, co nas zmusza wyjaśnić publicznie źródło i przyczyny tej nowej ofenzywy przeciwko naszej organizacji.

Pan Józef Herbst w Krakowie, ulica Filipa 21, w którego mieszkaniu prywatnem znajduje się siedziba anonimowego Komitetu Organizacji nowego Związku urzędników, jest emerytowanym od kilku lat urzędnikiem pocztowym i od czasu spensjonowania swego przestał być członkiem Związku.

Mógłby więc organizować emerytów pocztowych, zwłaszcza tych z b. zaboru austrjackiego, ale nie urzędników w służbie czynnej! Jest przeto p. Herbst osobą podstawioną, przeznaczoną przez sprytnych anonimowców do ponoszenia odpowiedzialności karno-sądowej za treść odezwy. (Odpowiedzialność ta nie minie go, gdyż Zarząd Główny kieruje sprawę równocześnie na drogę sądową).

Ale któż to kryje się za anonimowym komitetem organizacji nowego związku? Kto jest tym, co zarzuca naszej organizacji demoralizację i popełnianie nadużyć bez rumieńca wstydu? Kto jest tym, co nawołuje pocztowców do porzucenia rytmicznej pracy w Związku? Kto jest tym prorokiem i zbawcą, który rzuca gromy na naszą dwudziestotysięczną organizację i pewną tylko część jej członków — bo tylko urzędników — chce podporządkować swojej komendzie?

Zdołaliśmy wykryć, że inicjatorami odezwy i propagatorami utworzenia odrębnego związku urzędniczego są ci sami panowie, których Zarząd Główny Związku, na wniosek Zarządu okręgowego w Krakowie, zmuszony był wykluczyć ze Związku, za działalność na szkodę pocztowców. Oto ich nazwiska: Ilnicki Mikołaj (rusin z Małopolski Wschodniej), Fuchs (również rusin z Małopolski wschodniej i niedoszły samobójca), Korngrün i Zimmer (żydzi), Kolinek Stanisław, prawnik i radca pocztowy w Dyrekcji krakowskiej, wieczny kandydat na prezesa Dyrekcji; Kurtopowicz Stanisław, legjonista; Królikowski Adam, Sołtys Adolf i Skocz Jan.

A za cóż to Zarząd Główny wykluczył tych panów ze Związku? Posłuchajmy, jak brzmi odnośna uchwała Zarządu Głównego:

„Prezydjum Zarządu Głównego na posiedzeniu dnia 17 maja 1927 r., po zapoznaniu się z materjałem w sprawie zatargu organizacyjnego w Krakowie, stwierdza:

1) Stanowisko Zarządu okręgowego w Krakowie w sprawie wyborów w kole miejscowem Kraków 1 jest uzasadnione.

2) Nowowybrany Zarząd Koła miejscowego Kraków 1 jest wybrany prawomocnie.

3) Stanowisko poszczególnych osób z pośród poprzedniego Zarządu Koła, sprzeciwiające się zarządzeniom Zarządu Głównego, dotyczącym oddania majątku Koła nowowybranemu Zarządowi, jest nieorganizacyjne i szkodliwe dla Związku.

4) Wystosowanie przez te same osoby protestu do Rady Ministrów na decyzję Zarządu Głównego oraz niedopuszczenie do zbadania kasy i ksiąg kasowych okręgowej komisji rewizyjnej, która działała na podstawie pisemnego polecenia Zarządu Głównego, jest również w wysokiej mierze nieorganizacyjne, szkodliwe dla Związku oraz bardzo podejrzane, jeżeli zważyć na uchylanie się od rewizji majątku Koła.

5) Dyskredytowanie Zarządów: głównego i okręgowego w ich akcji o poprawę bytu w artykule donosicielskim i prowokatorskim w „Nowym Pocztowcu" pod tytułem: „Pocztowcy przeciw strajkowi" jest jawną zdradą organizacji.

Wobec wymienionego Prezydjum Zarządu Głównego postanawia: Inicjatorów i przywódców duchowych tej szkodliwej roboty w osobach pp.: Ilnickiego Mikołaja, Kusionowicza Stanisława, Kolinka Stanisława, Toboły Jana, Fuchsa, Królikowskiego Adama, Sołtysa Adolfa, Skocza Jana, Korngrüna i Zimmera wyklucza się z organizacji za działalność na szkodę Związku, polegającą na niezastosowaniu się do uchwał Zarządu Głównego i podrywanie autorytetu organizacji nazewnątrz, wyrażające się w zakładaniu protestów na decyzję Zarz. Gł. do władz politycznych, oraz drukowaniu i rozpowszechnianiu prowokacyjnych artykułów i ulotek.

Jednocześnie upoważnia się Zarząd okręgowy w Krakowie do odebrania w terminie dwutygodniowym majątku Koła i do użycia pomocy władz policyjnych i prokuratorskich w razie, jeżeliby wykluczeni ze Związku mieli zamiar w dalszym ciągu przetrzymywać bezprawnie majątek Koła".

Tak brzmi uchwała Zarządu Głównego.

A geneza zatargu organizacyjnego w Krakowie przedstawia się następująco: Już na zjeździe okręgowym w czerwcu roku 1926 panowie: Kusionowicz, Ilnicki i Kolinek chcieli ująć w swe ręce ster spraw związkowych okręgu krakowskiego, ale nikt z delegatów kół miejscowych nie chciał o tem słyszeć, gdyż wystąpienia i zachowanie się tych panów nie wzbudzały w nikim zaufania.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że organizacja nasza w okręgu krakowskim ma dobrze wyrobionych przywódców i członków. Koła miejscowe krakowskie, (a jest ich w samym Krakowie pięć) tudzież Koła: Częstochowa, Kielce, Sosnowiec, Cieszyn, Bielsko, Oświęcim, Żywiec, Nowy Sącz, Zakopane, Tarnów, Bochnia, są prowadzone wzorowo. Ferment powstał w Kole Kraków 1, którego przywódca był p. Ilnicki. Mianowicie na walnem zebraniu członków tego Koła wybrano do Zarządu kilku kolegów, należących do innych Kół miejscowych, co oczywiście jest niedopuszczalne, albowiem członek Koła np. w Kielcach, nie może być w Zarządzie Koła np. w Sosnowcu lub Częstochowie. Ponadto przeszło 200 członków tego Koła Kraków 1 założyło protest przeciwko tym wyborom, nie chcąc, by sprawami Koła kierował p. Ilnicki. Zarząd Główny więc słusznie uczynił, gdy wyborów tych nie zatwierdził i polecił Zarządowi okręgowemu w Krakowie przeprowadzić w tym Kole nowe wybory. Do polecenia tego wszyscy się zastosowali i w dniu 11 marca 1927 r. odbyło się ponowne, nadzwyczajne walne zebranie członków tego Koła, na którem olbrzymią większością, bo 175 głosami na 200 obecnych wybrano Zarząd Koła, **jednak bez panów Ilnickiego, Kusionowicza, Fuchsa i t. d.**

Gdy w ten sposób usunął się tym panom grunt związkowy pod nogami, zaczęli oni wichrzyć. A więc założyli niczem nieuzasadniony protest przeciwko tym wyborom, a gdy Zarząd główny protestu nie uwzględnił, bo — szanując wolę większości — uwzględnić nie mógł, to wnieśli zażalenie do Rady Ministrów, (zostało ono oczywiście bezowocne) i zatrzymali w swem posiadaniu pieczęć, majątek i księgi Koła, i mimo kilkakrotnych wezwań, oddać ich nowowybranemu Zarządowi nie chcieli.

Jednocześnie zaczęli ci panowie przybierać na siebie togi sędziów narodu, i nadużywając firmy raz pepesowskiej, drugi raz Klubu Pracy, to znów udając zażartych zwolenników Marszałka Piłsudskiego i jego legjonów, zaczęli bryzgać błotem i jadowitą śliną w druku na Zarząd główny i na Dyrekcję poczt i telegrafów w Krakowie. Partja PPS. szybko się jednak zorjentowała co do wartości moralnej tych panów i doszło do tego, że posłanka Praussowa w Warszawie, której chcieli użyć za narzędzie dla swych niecnych zamiarów wyrzuciła p. Fuchsa za drzwi swego mieszkania.

Jedyną ich bronią, którą atakują każdego, jest oszczerstwo. Ofiarą ich oszczerstwa padł wreszcie ś. p. Nawratil, człowiek czystych rąk, którego niesłusznie publicznie w prasie oskarżali o defraudację na 10.000 złotych.

Tragiczna śmierć ś. p. Nawratila przyśpieszyła decyzję Zarządu Głównego co do ich wykluczenia ze Związku.

I oto ta jaczejka, używająca metod iście bolszewickich, a nie mająca ani odrobiny sumienia i moralności, ta jaczejka chce stworzyć nowy związek urzędników pocztowych. Nie mogąc opanować Związku, chcą go rozbić, rozdwoić, zbierają szumowiny społeczne, tumanią naiwnych. Wczoraj bez przekonania śpiewali „Czerwony Sztandar", a równocześnie schodzili się na narady w Klubie Pracy, udając tam ideowych pomocników wicepremjera prof. Bartla, dziś krzyczą: „niech żyje Piłsudski i sanacja moralna", a jutro — gdyby zwyciężyli — będą wieszać systemem bolszewickim!

Hola, moi panowie! Pocztowcy w Polsce, to nie stado baranów! Na kilkakrotnych publicznych wiecach w Krakowie otrzymaliście już należytą odprawę i przekonaliście się, że półtrzecia tysiąca pocztowców okręgu krakowskiego, a za niemi armja pocztowców całej Polski, nie chce i nie pójdzie tam, dokąd ją zaprowadzić pragniecie. Przekonaliście się, że metod przez was stosowanych, nikt rozsądny nie pochwala.

Nie pomogą wasze kłamliwe odezwy, nie pomogą oszczerstwa, nie pomogą maski, któremi usiłujecie zakryć swe prawdziwe oblicze! Zostaniecie wyrzutkami społeczeństwa pocztowego!

Konferencja Związku z Rządem

Komunikat o zabiegach naszych w sprawie poprawy bytu

Dnia 6-go b. m. delegacja Zarządu Głównego w osobach kol. Godusławskiego, Stangreciaka i Królewiaka została przyjęta przez p. Ministra Poczt i Telegrafów, celem przedyskutowania sprawy poprawy bytu.

Poruszone zostały sprawa zwiększenia poborów, pragmatyka służbowa, należytości uboczne, przeszeregowanie i zwiększenie kredytów na siły zastępcze.

Konferencja miała przebieg następujący:

Na wstępie podziękowaliśmy Panu Ministrowi za ostateczne załatwienie sprawy urzędniczek wstępujących w związki małżeńskie, które w niektórych dyrekcjach zmuszone były z tego powodu zrezygnować ze służby, lub też wyzbywać się charakteru etatowego. (Treść tego rozporządzenia ogłaszamy poniżej.

Następnie interpelowaliśmy co słychać ze zwiększeniem poborów, gdyż lipiec minął, a zapewnienia poprawy bytu od lipca nie są zrealizowane.

Pan Minister odpowiedział, że Rząd rozważa projekty nowej ustawy uposażeniowej i że w dniu następnym t. j. 7-go sierpnia zapadną decydujące uchwały Rady Ministrów w tej sprawie.

Zauważyliśmy, że doszły do Związku wiadomości, że wzmiankowany projekt nowej ustawy uposażeniowej przewiduje znaczne podwyżki, jednak tylko w najwyższych rangach i że według tych wiadomości, które posiadamy, stopnie średnie i niższe nie uzyskają albo nic, albo bardzo mało. Ponieważ personel zatrudniony przy pocztach, telegrafach i telefonach jest w 82% zaszeregowany w stopniach niższych, ustawa ta nietylko nie przyniosłaby spodziewanej poprawy bytu dla pocztowców, ale naodwrót pogłębiłaby jeszcze istniejące rozgoryczenie. Prosimy więc aby Pan Minister nie dopuścił do pokrzywdzenia pocztowców. Pan Minister odpowiedział, że wywody Związku są słuszne i że sam również jest tego zdania, że poprawa bytu powinna nastąpić dla wszystkich pracowników.

W dalszym ciągu na zapytanie w jakim stadjum znajdują się prace nad pragmatyką i należytościami ubocznemi otrzymaliśmy zapewnienie, że obie te rzeczy wyjdą z Ministerstwa do Rady Ministrów w ciągu przyszłego tygodnia.

Co się tyczy przeszeregowania, to sprawę tę przewiduje pragmatyka w postanowieniach o awansie automatycznym, dzia-

ającym wstecz, a narazie p. Minister ma zamiar wyrównać częściowo tę sprawę przez przeprowadzenie jeszcze raz awansów nadzwyczajnych.

W sprawie zwiększenia kredytów na siły zastępcze Ministerstwo wystąpiło z odpowiednim wnioskiem do Ministerstwa Skarbu, a p. Minister przyobiecał, że sam będzie w tej sprawie interwenjować. W końcu p. Minister oświadczył, że po posiedzeniu Rady Ministrów udzieli Związkowi informacyj, dotyczących sprawy zwiększenia uposażenia.

Po konferencji z P. Ministrem Poczt i Telegrafów delegacja udała się natychmiast do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie złożyła memorjał z odpowiedniemi tabelami zaszeregowania pocztowców, z których to tabel wynikało jak na dłoni, że ustawa, przewidująca zwiększenie uposażeń w wyższych stopniach służbowych, nie obejmie prawie wcale pracowników poczt i telegrafów.

Prosiliśmy więc, aby p. Minister Pracy i Opieki Społecznej z tytułu swego stanowiska urzędowego wziął pocztowców w opiekę i obronę. Na terenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej delegacja została również bardzo życzliwie potraktowana, przyczem obiecano delegacji, że sprawa pocztowców zostanie wzięta pod specjalną uwagę.

Dnia następnego, t. j. w sobotę, odbyło się zapowiedziane posiedzenie Rady Ministrów, a w niedzielę i poniedziałek pisma podały, że Rada Ministrów postanowiła wypłacić tytułem bezzwrotnego zasiłku kwoty jakie wynikną z niedopłacanych stawek wzrostu komornego od stycznia 1926 roku.

Łącznie z tą sprawą zwołane zostało na wtorek posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego, celem zastanowienia się nad sytuacją.

Prezydjum Z. Gł. po przeprowadzonej na ten temat dyskusji, uchwaliło, że uchwała Rady Ministrów pocztowców nie zadawalnia, poprawy bytu nie rozwiązuje, a postulatów Związku w tej mierze nie realizuje nawet w małej części. Wobec tego Prezydjum postanawia złożyć odpowiednie oświadczenie Rządowi na ręce Pana Ministra Poczt i Telegrafów i w dalszym ciągu domagać się zasadniczego rozwiązania tej sprawy.

We czwartek 11-go sierpnia Pan Minister ponownie przyjął delegację Zarządu Głównego w osobach kol. kol. Szczurka, Godusławskiego, Królewiaka i Stangreciaka.

Na konferencji tej zostało zakomunikowane Panu Ministrowi stanowisko, jakie zajęło Prezydjum Zarządu Głównego w związku z ostatnią uchwałą Rady Ministrów, na co Pan Minister oświadczył, że uchwała Rady Ministrów nie przesądza wcale dalszej poprawy bytu pracowników państwowych, że nastąpiła dlatego, że projekt nowej ustawy został odrzucony i że kwota powstała z zasiłku pozwoli na przetrwanie w oczekiwaniu na uchwalenie nowego projektu. To, że projekt nowego rozporządzenia w sprawie poborów został odrzucony, jest zwycięstwem pocztowców, oświadcza Pan Minister, a nastąpiło to na mój sprzeciw, uzasadniający pokrzywdzenie pocztowców przez tę ustawę.

Następnie Pan Minister zakomunikował, że projekt pragmatyki wyszedł już z Ministerstwa Poczt i że spodziewa się, że projekt ten wejdzie pod obrady Rady Ministrów mniej więcej w terminie dwutygodniowym. Również projekt o należytościach ubocznych wysłany już został do Ministerstwa Skarbu.

W końcu Pan Minister wyjaśniał, że podział zasiłku na raty miesięczne jest podyktowany względami skarbowemi, ponieważ jednorazowa wypłata zasiłku, pociągająca za sobą wydatek 80 miljonów złotych, jakkolwiek nie spowodowałaby przekroczenia budżetu rocznego, spowodowałaby jednak przekroczenie budżetowe danego miesiąca, w którymby wypłata została dokonana, na co opinja zagraniczna jest niezwykle czuła i co mogłoby spowodować chwilowe zachwianie się kursu naszej waluty.

Z tych więc względów, jakkolwiek Skarb posiada dostateczną ilość pieniędzy, względy polityki finansowej nie pozwalają na ich jednorazowe wydatkowanie.

O dalszych zabiegach Z. Gł. nie omieszkamy zakomunikować.

Kierunek ruchu zawodowego w Polsce

Byłoby rzeczą zbyteczną udowadniać, że współczesne społeczeństwa nie są organizmem prostym, jednolitym, lecz są organizmem złożonym, skomplikowanym. Warunki życiowe, a nie żadne doktryny czy programy partyj politycznych, podzieliły ludność współczesną państw cywilizowanych na warstwy, czyli klasy. Warunki życiowe jednej warstwy, różnią się zasadniczo od warunków życiowych warstwy drugiej; ponieważ zaś warunki życiowe człowieka są podstawą jego interesu życiowego i jedynem naturalnem uzasadnieniem sformułowania jego postulatów: moralnych i materjalnych, przeto interes życiowy i postulaty ludzi, mających jednakie warunki życiowe, są wspólne, a interes życiowy i postulaty ludzi mających odmienne warunki życiowe — są różne, prawie zawsze ze sobą sprzeczne.

Organizowanie ludzi, mających jednakowe warunki życiowe, a więc jednakowe interesa i postulaty życiowe, tudzież zastępstwo i rzecznictwo tych interesów, nazywamy ruchem zawodowym.

Układ społeczeństwa polskiego wskazuje na istnienie w Polsce następujących warstw, czyli klas: 1) ludność rolnicza, posiadająca własne (większe lub mniejsze) warsztaty pracy, t. j. ziemię, którą uprawia własnemi wyłącznie siłami; 2) robotnicy fizyczni, zatrudnieni w rolnictwie, przemyśle i handlu, wynajmujący swą energię fizyczną w celach zarobkowych, przyczem wartość zarobku, jest dla 80 proc. ogólnej ilości tej warstwy jedynem źródłem utrzymania; 3) rękodzielnicy czyli rzemieślnicy kwalifikowani, posiadający własne warsztaty pracy, jako jedyne źródło ich utrzymania; 4) kupcy, czyli pośrednicy między popytem i podażą; 5) przemysłowcy, t. j. właściciele warsztatów pracy fizycznej; 6) obszarnicy (ziemianie), t. j. właściciele wielkich obszarów ziemi i lasów; 7) inteligencja pracująca w zawodach wyzwolonych, t. j. lekarze, inżynierowie, prawnicy, geometrzy i t. p.; wreszcie 8) pracownicy umysłowi, t. j. urzędnicy, dziennikarze, buchalterzy, bankowcy, pomocnicy kupieccy i t. p.

Podobnie jak absurdem byłoby twierdzić, że warstwy powyższe powstały z narzucenia społeczeństwu teorji marxowskiej, tak też jest i pozostanie absurdem twierdzenie, że interes jednej warstwy ma być uznany za dominujący nad interesami wszystkich innych warstw i jako taki wywyższony do godności jedynego programu gospodarczej i ideowej polityki Państwa.

Czyli ściślej: interes życiowy jednej warstwy ludności nie może być interesem życiowym wszystkich innych warstw, a więc nie może być interesem państwowym. Pogwałcenie tej zasady prowadzi do jednostronności, a więc narusza równowagę społeczną, bo nikt nie będzie chciał przecież twierdzić, że społeczeństwo nowoczesne obejdzie się bez jednej czy kilku istniejących warstw, np. bez lekarzy czy inżynierów, lub bez robotnika fizycznego.

Gdy więc interes jednej warstwy ludności nie może być interesem państwowym, powstaje pytanie: czy więc mamy zaniechać ruchu zawodowego? A jeśli go mamy kontynuować, to jakiż cel — poza samą obroną interesów każdej warstwy — winien przyświecać przywódcom tegoż ruchu zawodowego? Bo jeśli wszak przywódcy ruchu zawodowego i rzecznicy interesów klas zapatrzeni będą tylko w swoją warstwę i zasklepieni będą w programy i postulaty jednej warstwy, to któż będzie czynnikiem koordynującym rozbieżności tych interesów i niwelującym zbyt wybujałe postulaty jednej warstwy dla dobra wszystkich innych warstw? Jednem słowem: któż będzie czynnikiem reprezentującym i czynnikiem odpowiedzialnym za interes powszechny, czyli interes państwowy?!

Czy przywódcy ruchu zawodowego, a więc rzecznicy interesów poszczególnych klas mają być za wszelką cenę opozycjonistami w stosunku do interesu państwowego i tegoż interesu uczciwych reprezentantów?

Odpowiedzi na te pytania są łatwe i proste. Ruch zawodowy w Polsce spełnił pierwszy etap swoich zadań, t. j. ustalił ponad wszelką wątpliwość: 1) ilość i rodzaj warstw społecznych: 2) potrzebę dalszego istnienia każdej poszczególnej warstwy; 3) warunki życiowe, a więc interesy życiowe i wynikające z nich słuszne postulaty każdej warstwy; 4) stosunek do siebie interesów i postulatów poszczególnych warstw; 5) znaczenie moralne i wartość materjalną świadczeń każdej warstwy dla dobra powszechnego.

Przeżywamy teraz okres przejściowy, rzekłbym „fajerantowy", podczas którego w świadomości naszej utrwaliło się przekonanie, że cel dnia ubiegłego został osiągnięty, lecz niewiadomo nam co, i w jaki sposób mamy robić jutro. Powzięcie decyzji co do nowego okresu ruchu zawodowego utrudnia nam ten fakt niezbity, iżeśmy zrozumieli — nauczeni doświadczeniem okresu ubiegłego — że programy gospodarcze i ideowe partyj politycznych, a jeszcze bardziej taktyka tych partyj przy ustalaniu interesu wspólnego wszystkich warstw, a więc interesu państwowego, w wielu wypadkach nastawione były na forsowanie interesu jednej warstwy do godności interesu państwowego, a więc naruszały równowagę społeczną. Tak było przecież podczas sprawowania władzy przez gabinet Witosa — Głąbińskiego, i wszyscy pamiętamy, że wówczas interes przemysłowców, obszarników i zamożnych rolników chłopów był podniesiony do go-

dności interesu państwowego, z krzywdą dla interesów wszystkich innych warstw ludności.

Zrozumieliśmy także, że związki zawodowe, jako organizacje jednoczące ludzi o wspólnych warunkach, interesach i postulatach życiowych, lecz o różnych przekonaniach politycznych, nie mogą być, tak jak dotychczas, organami partyj politycznych, służącemi za narzędzie do zwalczania innych organizacyj partyjnych, lecz powinny być bezpartyjne, a partyj politycznych używać winny za narzędzie do wywierania wpływu na politykę Państwa.

Rolę, jaką do wczoraj odgrywały partje polityczne w życiu państwowem należy uważać za skończoną bezpowrotnie; z czynnika dyktatorskiego, posługującego się tytułem obrońcy interesów ludności i rządzącego państwem zapomocą nominatów partyjnych w Sejmie i Senacie, partje polityczne muszą zejść do roli wykonawcy woli ludności, zorganizowanej w związkach zawodowych.

Z drugiej strony związki zawodowe muszą uświadomić sobie, że na linji ich jutrzejszego ruchu leży nie negacja, lecz pozytywizm w stosunku do interesu państwowego, i że ten pozytywizm wymaga od ich przywódców zdolności uznawania także interesów życiowych innych warstw. Walka klas przestała być celem związków zawodowych od czasu, gdy członkowie tych związków, poznawszy ideę państwową Marszałka Piłsudskiego, zrozumieli, że warunki i interesa życiowe wszystkich warstw, reprezentowane przez bezpartyjne związki zawodowe, mogą być podwaliną nowoczesnej organizacji państwowej.

Zasada ta — mamy nadzieję — znajdzie swój wyraz w składzie przyszłej Izby Ustawodawczej, tak, jak koordynowanie i wykonywanie postulatów żywotnych wszystkich warstw ludności, jest już teraz punktem wyjścia polityki rządowej.

Paweł Szczurek.

Z Komitetu Budowy Uzdrowisk

Z chwilą rozpoczęcia akcji sprzedaży nalepek na budowę uzdrowisk nasi zawodowi pesymiści przepowiadali fiasco całej sprawie, nie wierząc, aby ogół kolegów chciał i umiał zdobyć się na taki wysiłek, jak zebranie poważnej sumy na budowę, czy też zakup uzdrowisk.

Inni znów z pośród nas, którzy z zasady nic nie robią, a dużo mówią i krytykują, ubrawszy się w togę chorobliwą pojętej godności, oburzali się: „Jakto, my urzędnicy, mamy żebrać, sprzedawać znaczki, nie, tego nie powinno się robić, nasz honor nam nie pozwala".

Otóż życie, ten najlepszy sprawdzian odpowiedziało już pierwszym i drugim, że pomimo wielkich trudności, jakie komitet napotykał na początku organizacji akcji, sprawa sprzedaży znaczków posuwa się raźnie naprzód, a świadczy o tem najlepiej suma zł. 150.000, która wpłynęła do końca lipca na conto Komitetu 14.048.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że zostało już wiele zrobione, w każdym razie musimy sobie uprzytomnić, że jesteśmy dopiero w trakcie pracy, wynik której jednakowoż zapowiada się pomyślnie.

Nie wolno jednak nam zapominać, że całkowicie pomyślny wynik zależy wyłącznie od dalszego z naszej strony wysiłku. Musimy więc nie ustawać w pracy, stale uprzytamniając sobie, że rozpoczęliśmy wielką rzecz — ulżenia w ciężkiej doli swym chorym nieszczęśliwym kolegom. Dzisiaj już nikt wątpić nie może w to, czy akcja powiedzie się, gdyż już obecnie posiadana przez Komitet kwota zł. 150 000 pozwala cośkolwiek zrobić. W tej chwili musimy wszyscy zwrócić na to uwagę, aby wynik naszych wysiłków był jaknajwspanialszy, aby Uzdrowisko pocztowców, jak zewnętrznym wyglądem, tak i wewnętrznym urządzeniem godnie odpowiadało swemu przeznaczeniu.

Stanie się to jednak tylko wtedy, gdy każdy z urzędów sprzeda wszystkie otrzymane znaczki.

Stwierdzam z całem przekonaniem, że każdy urząd jest w stanie sprzedać otrzymane znaczki, a najlepszym dowodem, niechaj posłuży obok ogłoszony wykaz urzędów, które nietylko sprzedały otrzymane znaczki lecz zażądały ponownie wysłania nowych transportów.

Świetny przykład, jaki nam dają koledzy z tych urzędów, jak należy pracować i co można zrobić przy pewnym wysiłku, niechaj będzie zachętą i podnietą dla tych, którzy spełnili swój obowiązek częściowo, jak również niechaj obudzi lepsze uczucia u tych którzy dotychczas obowiązku koleżeńskiego względem swoich kolegów zupełnie nie spełnili. Tak, uzdrowisko stanie, jest to dzisiaj już pewnem, a jakie ono będzie to, jak już przedtem powiedziałem, zależy jedynie tylko od nas.

W historji powstania uzdrowiska pozostaną nazawsze upamiętnione te urzędy, które z całem poświęceniem obowiązek koleżeński spełniły.

Jaskulski.

IGNACY KORMAN



jest prezesem Zarządu okręgowego w Krakowie i na tem stanowisku bierze wybitny udział w życiu związkowem. Pomimo rozbijackiej agitacji jaczejki, o której piszemy we wstępnym artykule niniejszego numeru, zdołał on utrzymać jednolity front i pomimo wściekłych ataków, skierowanych przeciw niemu przez jaczejkę, został na dorocznym Zjeździe okręgowym w Krakowie w dniu 19 czerwca b. r. wybrany jednogłośnie, po raz trzeci już, prezesem okręgu.

Jest też członkiem głównej Komisji rewizyjnej naszego Związku.

WYKAZ

Urzędów, które otrzymany z Ekonomatu zapas znaczków na budowę Uzdrowisk dla Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. rozsprzedały i zażądały nadesłania nowego transportu znaczków.

Łączki Kucharskie zł. 110, Milanówek u. p. zł. 50, Koło Warszawa 1 zł. 20, Pińsk Koło Miej. zł. 300, Zarz. Koła M. Dyr. P. T. i T. zł. 1100, Biała Podlaska zł. 500, Jarosław Koło Miej. zł. 500, Urząd Tel. M. M. w W-wie zł. 100, Uściług u. p. zł. 200, Wapienica u. p. zł. 50, Powrusk u. p. zł. 50, Urząd p. W-wa 1 zł. 1000, Łomża Koło Miej. zł. 100, Drobobycz 1 u. p. zł. 300, Urząd p. W-wa 6 zł. 1000, Łódź 1 u. p. zł. 1500, Grodziec k. Konina zł. 150, Ilja u. p zł. 150, Warszawa 3 u. p. zł. 1000, Rożyszcze u. p. zł. 200, Antopol u. p. zł. 100, Bielawy k/Łowicza u. p. zł. 20, Wilno 1 u.p. zł. 500, Drohiczyn Pol. u. p. zł. 200, Urząd p. W-wa 10 zł. 500, Ostrów Maz. u. p. zł. 300, Sarny u. p. zł. 300, Borysław u. p. zł 150, Jarosław u. p. zł. 300, Krynki u. p. zł. 140, Stydyń Wielki (ag.) zł. 50, Warszawa 8 u. p. zł. 100, Nowy Korczyn u. p. zł. 50, Zdołbunowo u. p. zł. 200, Łokacze u. p. zł. 200, Ostróg n/Horyniem u. p. zł. 300, Biała Podl. u. p. zł. 300, Gorzkowice u. p. zł. 50, Działoszyn u. p. zł. 20, Baboszewo u. p. zł. 20, Tuliszków u.p. zł. 70, Łokacze u. p. zł. 10, Horochów u. p. zł. 50, Pińsk Koło Miej. zł. 300.

Maków n/Orzyc. u. p. zł. 220,, Kobryń u. p. zł. 500, Nieświeź u. p. zł. 200, Koło u. p. zł. 400, Chęciny 2 u. p zł. 20, Stolin u. p. zł. 50, Krasnysław u. p. zł. 1150, Nowawieś Wielka u. p. zł. 50, Milanówek u. p. zł. 50, Bystra na Śląsku u p. zł. 50, Książ Wielki u.p. zł. 100, Łomazy u. p. zł. 100, Pruchnik u. p. zł. 70, Jarocin k/Niska zł. 20, Grajewo u. p. zł. 200, Bydgoszcz 4 u. p. zł. 100, Sosnowiec u. p. zł. 2000, Warszawa 14 u. p. zł. 500, Goniądz u. p. zł. 100, Przasnysz u. p. zł. 150, Zambrów u.p. zł 70, Mościska u. p. zł. 30, Pińsk Koło Miej. zł. 500, Kadzidło agencja zł. 20, Drohobycz u. p. zł. 250, Brzeżany u. p zł. 200, Uście Zielone u. p. zł. 45, Rudniki Kal. u. p. zł. 50, Pokost Zagorodski zł. 50, Kowol u. p. zł. 100, Łomża u. p. zł. 700, Pińczów u. p. zł. 100, Terespol n/Bugiem zł. 50, Warszawa 1 u. p. t. zł. 100, Mikołajów k/Gajów u. p. zł. 19, Parczew u p. zł 100, Beresteczko u. p. zł. 100, Płock u. p. zł. 500, Maków n/Orzycem u. p. zł. 200, Parczew u. p. zł. 100, Święciany Wil. u.p. zł. 100, Widze u p. zł. 50, Poczajów u. p. zł. 100, Szumsk k/Krzem. u p. zł. 200, Rogów u. p. zł. 80, Budzanów k/Tremb u. p. zł. 50, Nadbrzezie u. p. zł 100, Powursk u. p. zł. 50, Wołożyn u. p. zł. 100, Grajewo u p. zł. 100, Włocławek u. p. zł. 200, Łubień k/Włocł. ag. zł. 50, Gródek k/Białeg. u. p. zł. 120, Mińsk Maz. u.p. zł. 100, Działoszyce u. p. zł 100, Mszaniec ag zł. 20, Szczuczyn Łomż. u. p. 200, Nowogród u. p. zł. 80, Mińsk Maz. u. p. zł. 60, Monasterzyska u. p. zł. 100, Warszawa 10 u. p. zł 300, Nowogródek u. p. zł. 500, Milejów u. p. zł. 30, Gwoździec u. p. zł. 100, Skidel u. p. zł. 10, Brześć n/Bugiem zł. 500, Suwałki u. p. zł. 100, Horochów u. p. zł. 100, Łanowce u. p. zł. 100, Choroszczów u. p. zł. 200, Rohatyn u. p. zł. 100, Piotrków Kuj. u. p. zł. 100, Bukaczowce u. p. zł. 50, Konin u. p. zł. 200, Radom u. p. zł. 200, Radziechów u. p. zł. 100, Czerników u. p. zł. 10, Wodzisław k. Jędrzej. u. p. zł. 50, Koszyce u. p. zł. 50, Skole u. p. zł. 150, Warszawa 8 u. p. zł. 100, Warszawa 15 u. p. zł. 500, Ryki u. p. t. zł. 50, Gąbin u p. zł. 100, Niepołomice u. p. zł. 90, Radomsko u. p. zł. 100, Niezwiska ag. zł. 10, Mikulińce u. p. zł. 50, Maków n/Orz. u. p. zł. 100, Częstochowa zł. 500, Grajewo u. p. zł. 100, Przasnysz u. p. zł. 150, Zambrów u. p. zł. 50, Jędrzejów u. p. zł. 100,

Terespol (pom.) u. p. zł. 100, Czerników u p. zł. 10, Grzegorzewo u. p. zł. 30, Skierniewice u. p. zł. 100, Żukomin u. p. zł. 220, Biała Podl. u. p. zł. 100, Zakroczym u. p. zł. 100, Sosnowiec u. p. zł. 500, Kurów u. p. zł. 150, Radomsko u. p. zł 500, Pińsk u. p. zł. 300, Sulejów u. p. zł. 50, Rabka u. p. zł. 300, Buszcze u. p. zł. 10, Augustów u. p. zł. 50, Maków u. p. zł. 100, Krasiniec u. p. zł. 100, Bystra k. Białej zł 50, Plissa u. p. zł. 50, Włodzisław zł. 50, Międzyrzec zł. 200, Rabka zł. 200, Żuromin zł. 30, Goszkowice zł. 50, Grajewo u. p. t. zł. 800, Łochów u. p. t. zł. 50, Opoczno u. p. t. zł. 200, Brzesko u. p. t. zł. 60, Suszczyn a. p. t. zł. 20, Zapalów a. p. zł. 10, Ciężkowice u. p. zł. 50, Grajewo u. p. zł. 800, Rudniki k. Śniatynia zł. 10, Baranów u. p. zł. 50, Pińkut a. p. t. zł. 20, Małoryta u. p. zł. 30, Maków u. p. zł. 200, Koziany u. p. zł. 10, Ilja u.p. zł. 150, Skępe u. p. zł. 40, Równe u. p. zł. 200, Równe u. p. zł. 200, Łuck u. p. zł. 500, Sawin u. p. zł. 30, Łomazy u.p. zł. 100, Kłomnica u. p. zł. 100, Widawa u. p. zł. 100, Gąsewo ag. p. t. zł. 20, Wilejka Pow. u.p. zł. 300, Czemierniki u. p. zł. 20, Piotrków u.p. zł. 300, Busk u. p. zł. 150, Lipsk k. Biebrza zł. 30, Rajgród zł. 40, Maniewicze zł. 50, Rogów zł. 100, Grodziec k/Konina zł. 30, Niemirów zł. 100, Nieszawa zł. 100, Parysów zł. 50, Pińczów zł. 200, Ostrów Maz zł. 1100, Łyse zł. 100, Myszyniec zł. 100, Łomża zł. 2000, Stawiski zł. 100, Wizna zł. 100, Nowogród zł. 50, Jedwabne zł. 100, Rudki Kosaki zł 150, Kadzidło zł. 70, Zambrów zł. 350, Gąsewo zł. 70, Grzywin zł. 100, Długosiodło zł. 50, Zaręby Kościelne zł. 100, Zawady zł. 100, Czerwonybór zł. 50, Mastkowo zł. 70, Piski zł. 50, Dukszty zł. 60, Klewań zł. 70, Brzesko zł. 200, Ostrów Maz. zł. 200, Łuniniec zł. 300, Krynica zł. 1000, Pułtusk zł. 300, Sarny zł. 500, Dziewięniszki zł. 20, Wołożyn zł. 130, Chocieńczyce zł. 20, Suwałki zł. 200, Wyszogród zł 20, Rożyszcze zł. 300, Klewań zł 100, Dawid Gródek zł. 150, Niezwiska zł. 20, Działoszyce zł. 100, Uściług zł. 100, Bukaczowce zł. 100, Cegłów zł. 20, Szumsk k. Krzemieńca zł. 300, Korelicze zł. 20, Nowe Miasto k Przem. zł. 50, Rabka zł. 350.

O nowe źródła przychodu

Podczas konferencji w dniu 11 sierpnia zwrócił się pan minister poczt i telegrafów do przedstawicieli naszego związku z apelem, aby mu nadsyłać wnioski, zmierzające do powiększenia źródeł przychodu poczt i telegrafów.

W odpowiedzi zwróciliśmy uwagę panu ministrowi, że kilka nowych źródeł przychodu wskazaliśmy już w artykułach ogłoszonych w „Poczcie", i przyrzekliśmy Mu, że wnioski będziemy składać w dalszym ciągu.

Jesteśmy przeciwnikami systemu fiskalnego w instytucji pocztowej, wychodzimy z założenia, że świadczenia poczty, telegrafu i telefonu winny być jaknajtańsze, rozumiemy, że taryfy powinny być niskie, gdyż przy niskich taryfach obrót będzie masowy i przyniesie większe zyski niż przy taryfach wysokich, ale rozumiemy także, że żadna czynność funkcjonarjusza pocztowego i żadne świadczenia poczty nie powinny odbywać się bezpłatnie.

Prosimy przeto wszystkich kolegów ze służby ruchu, a zwłaszcza naczelników urzędów, kontrolerów i inspektorów o nadsyłanie Zarządowi Głównemu swych uwag i wniosków w tej sprawie, a będziemy je przekazywali Ministerstwu Poczt i Tel. do wiadomości i rozważania.

Lokale wypoczynkowe ambulanserów warszawskich

Ambulanser z charakteru tej służby prowadzi żywot koczowniczy. W domu rodzinnym jest tylko gościem, gdyż większość życia spędza poza miejscem swego stałego zamieszkania. Ważną więc jest rzeczą, aby lokale wypoczynkowe na punktach krańcowych stały na należytym poziomie. W interesie służby leży, aby ambulanser był wypoczęty i rzeźki, bo wówczas intensywniej i lepiej pracuje.

Niestety, większość lokali zajazdowych w Polsce nie daje ambulanserowi należytego wypoczynku dla ciała i ducha, co gorsza nawet, z powodu nieodpowiednich warunków higjenicznych, wywiera ujemny wpływ na zdrowie ambulansera. Postaramy się na tem miejscu omówić higjeniczny stan lokali zajazdowych wszystkich linij.

Otóż z lokali zajazdowych na Kresach najgorzej przedstawia się lokal w Wilnie. Zdawałoby się, iż powinno być odwrotnie, gdyż przecież lokal ten znajduje się w gmachu Dyr. Poczt i Tel. tuż pod okiem pana prezesa Popowicza. Już samo wejście do tego lokalu, po drabinie, pozostawia wiele do życzenia, gdyż wymaga wprost akrobatycznych zdolności, co wieczorem przy braku należytego oświetlenia, jest tembardziej niebezpieczne. A sąsiedztwo lokalu jest jeszcze gorsze. Oto ni mniej ni więcej, tylko stajnia dyrekcyjna i jej wonne zapachy uprzyjemniają odpoczynek strudzonym pracą ambulanserom. W związku właśnie z tem końskiem sąsiedztwem rozwielmożyły się w lokalu pasożyty i gryzonie. Chłopi ze wsi chałupy swe bielą 3 razy do roku, tymczasem, lokal zajazdowy amb. warszawskich w Wilnie conajmniej 3 lata nie był odnawiany.

I w Warszawie obsada amb. 1 Kraków — Warszawa, pomimo, iż nocuje w gmachu Dyr. Warszawskiej tuż przy Ministerstwie, wiele może powiedzieć o swym lokalu.

Lokal w Krakowie jest utrzymany w formie szpitala: w jednym pokoju jest 7 łóżek, w drugim 10.

Pokój dla niższej służby jest gorzej umeblowany, niż pokój dla urzędników, pomimo że koszta ponoszą jednakowe. Przy każdej sposobności organizacja nasza wysuwa postulat utrzymania lokali zajazdowych kosztem państwa, jak to jest na całym świecie, a nie kosztem pracowników, jak jest tylko w Polsce. Kolejarze, którzy są daleko lepiej od nas uposażeni, mają lokale zajazdowe bezpłatnie, tymczasem my musimy opłacać usługę nawet w lokalach rządowych, nie mówiąc już o tem, iż większość lokali zajazdowych są to mieszkania prywatne, za które wysoki czynsz opłacamy ze swych miernych djet.

Lokale prywatne, jako tymczasowe, nie będziemy podawać szczegółowej analizie, zaznaczymy tylko, iż porządek w nich zależny jest od przełożeństwa amb., które w każdej chwili jest władne zerwać kontrakt z właścicielem, o ile on nie dotrzymuje warunków umowy. Tutaj właśnie jest pole do działania dla mężów zaufania, którzy winni czuwać na higjeną i gospodarką lokali zajazdowych.

Komisja Amb. K m. W 2 energicznie wzięła się do wdzięcznej pracy, kosztem ogólnym nabyła zegary, które w lokalach zajazdowych są niezbędne, zaprenumerowała cały szereg pism i tygodników, zamierza zaopatrzyć lokale zajazdowe w godziwe gry rozrywkowe, jak warcaby, szachy, radjo i t. p.

Sądzimy, że administracja nasza, oceniwszy wysiłki samych ambulanserów ze swej strony nie omieszka przyjść im z pomocą w tej społeczno-państwowej pracy.

J. Janowski.

ZARZĄD KOŁA MIEJSC. BARANOWICZE



Siedzą: od lewej ku prawej stronie: K B. Wojciechowska, czł. Zarz. A Łegunówna kom **rew.** k. St. Ożdżyński, prezes Zarz. Koła okręgowego, p. E. Topolnicki, nacz. urz. i prezes komisji rewizyjnej, k. A. Śnieżko, skarbnik Zarz. Koła okręgowego.

Stoją: taksamo: k. A. Bułhak, sekr. Koła m., E. Hryniewicz, członek Zarządu, J. Burec, **prezes koła m.**, St. Polkiewicz, skarbnik.

Uchylenie celibatu urzędniczek pocztowych

Jak już pisaliśmy uchylił p. minister poczt i telegr. zakaz zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe. Poniżej podajemy treść odnośnego rozporządzenia.

**
*

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW

z dnia 29 lipca 1927 roku.

w sprawie uchylenia ograniczeń, dotyczących zawierania związków małżeńskich przez urzędników-kobiety, zatrudnione w służbie pocztowo-telegraficznej i telefonicznej.

Na mocy art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 roku w sprawie ustanowienia urzędu Ministra Poczt i Telegrafów (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 26) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Uchyla się ograniczenie, dotyczące zawierania związków małżeńskich przez urzędników-kobiety, zatrudnione w służbie pocztowo-telegraficznej i telefonicznej a wynikające z rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 27 listopada 1919 roku L. 31485/7805/I, którem zostało utrzymane w mocy rozporządzenie b. austrjackiego Ministerstwa Handlu z dnie 5 listopada 1917 roku w odniesieniu do urzędników-mężatek, oraz z §§ 71, 81, 84, 84a i innych ogólnej niemieckiej instrukcji służbowej dla Poczty i Telegrafu (Tom X/I) z 1909 roku.

§ 2.

Aż do uregulowania kwestji zawierania małżeństw przez urzędników-kobiety w służbie pocztowo-telegraficznej i telefonicznej w drodze ustawodawczej, urzędnik-kobieta, pragnąca zawrzeć związek małżeński, traktowaną będzie na równi z urzędnikiem-mężczyzną, a ulegać będzie jedynie ograniczeniom, wynikającym z postanowień obowiązujących ustaw cywilnych.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, obowiązuje na obszarze całego Państwa i dotyczy również urzędników-mężatek, pozostających w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w stosunku służbowym.

Minister Poczt i Telegrafów
(—) Bogusław Miedziński

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE

do Rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 29 lipca 1927 roku w sprawie uchylenia ograniczeń, dotyczących zawierania związków małżeńskich przez urzędników-kobiety, zatrudnione w służbie pocztowo-telegraficznej i telefonicznej.

Do § 1.

W wykonaniu § 1 zacytowanego na wstępie rozporządzenia złożone przez urzędników-mężatek oświadczenia mocą których zgodziły się z powodu zawarcia związku małżeńskiego na utratę charakteru urzędnika stałego, tracą swą ważność i urzędnicy ci odzyskują charakter służbowy posiadany przed zawarciem związku małżeńskiego. Dyrekcje P. i T. wydadzą urzędnikom tym po otrzymaniu od nich oświadczenia, przewidzianego w ustępie drugim niniejszego rozporządzenia wykonawczego, odpowiednie pismo.

Do § 2.

W wykonaniu postanowienia § 2 zacytowanego na wstępie rozporządzenia urzędnik-kobieta, pragnąca wejść w związek małżeński, ma przedłożyć władzy przełożonej oświadczenie narzeczonego, iż znane mu są wszystkie przepisy, którym przyszła żona jego, jako urzędniczka w służbie pocztowo-telegraficznej wzgl. telefonicznej podlega i godzi się na pozostanie jej w służbie.

Oświadczenie to jest potrzebne z uwagi na szereg uprawnień, przyznanych mężowi wobec żony postanowieniami dotyczących ustaw cywilnych.

Urzędnicy-mężatki, pozostające w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w służbie, muszą przedłożyć w mowie będące oświadczenie męża pod rygorem nieustalenia w służbie.

Do § 3.

Rozporządzenie powyższe odnosi się również do urzędników-mężatek pełniących, w chwili jego wejścia w życie, służbę w jakimkolwiekbądź charakterze oraz do tych urzędników-mężatek, które nie pełnią obowiązków służbowych, lecz z którymi stosunek służbowy nie został jeszcze definitywnie rozwiązany.

Nowy kabel Niemcy—Ameryka

Poważnym ciosem w czasie wojny dla państw centralnych było zrujnowanie przez przeciwnika telegraficznych kabli podmorskich, łączących Niemcy z resztą części świata. Na to, by komunikację tę po wojnie przywrócić, potrzeba było kilka lat pertraktacyj pomiędzy rządem niemieckim, a dwoma amerykańskiemi towarzystwami kablowemi: Tow. „Commercial Cable Company" i „Western Union Telegraph Company". Na mocy zawartej pomiędzy obu stronami umowy, Niemcy otworzyły dnia 4 marca r. b. na linji „Borkum—Azory" bezpośrednią komunikację z Ameryką. Dzień otwarcia tej komunikacji ma dla Niemiec, chociażby już przez wzgląd na pozbycie się dotychczasowego pośrednictwa angielskiego — pierwszorzędne znaczenie. Ale to nie jedyny powód, by Niemcy miały okazję do okazywania zadowolenia z nawiązania bezpośredniej łączności z zamorskiemi krajami. Już do wojny, kiedy konkurencja gospodarcza nie wymagała tych wysiłków, w jakich ją postawiła powojenna struktura ekonomiczna rynków światowych — Niemcy miały swe własne połączenia kablowe z całym światem. Obecny ich przemysł i handel, obliczone na pokojowe zawładnięcie rynkami światowemi, musiały się czuć niepomiernie skrępowane w korzystaniu z kabli angielskich. Zrozumiałemi więc są nadzieje ich, ściśle zespolone z kablem, tak skonstruowanym, że sam jest w stanie spełnić wymagania, którym nie mogły podołać dwa przedwojenne przewody zamorskie. Przytem pierwszy raz zastosowano w zamorskiej służbie telegraficznej samodrukujące aparaty telegraficzne.

Kabel ten obstalowany był w 1925 r. w „Norddeutsche Seekabelwerke" i obliczony był na przestrzeń Niemcy — Horta — Fayal — na Azorach, dokąd dochodzi od 1924 r. kabel amerykański Nowy Jork — Azory.

Pracę zatapiania kabla powierzono w 1926 r. niemieckiemu parowcowi kablowemu „Neptun", który ją ukończył w październiku r. z.

Do budowy tego kabla zastosowano najnowsze zdobycze wiedzy, a więc udoskonalono go pomysłem „Krarupa", polegającym na izolowaniu czteromilimetrowego przewodnika miedzianego cieniutką taśmą trzy milimetrowej szerokości, skonstruowanej ze specjalnego stopu „Permalloy" (żelazo, nikiel i t. d.). Izolacja ta wykazuje wysoką magnetyczność, przez co osiąga się wzmocnioną indukcję przewodnika miedzianego; jednocześnie niweluje ona wyładowania, które hamująco wpływają na prędką obsługę aparatów.

Oprócz tego kabel ten zaopatrzono w punktach krańcowych we wzmacniacze elektronów. Dzięki tym wzmacniaczom, aparaty telegraficzne chwytają chociażby najsłabsze drgania prądu przesylanego i odbijają je, a efekt tych ulepszeń daje w wyniku 1500 zgłosek, przechodzących w ciągu minuty przez aparat telegraficzny.

Każdy zrozumie, że jeden aparat samodrukujący z jednym urzędnikiem przy tym aparacie, nie może nadążyć za tak intensywną pracą kabla i dlatego zastosowano w tym wypadku system multyplikacyjny — używany w służbie zamorskiej.

Wprowadzono także rotacyjne dzielniki. Są one umieszczone na stacji nadawczej i odbiorczej i łączą z przewodnikiem telegraficznym cały szereg ustawionych aparatów. Dzielniki te pracują synchronicznie i tak precyzyjnie, że prądy nadawcze trafiają od każdego wysyłającego do swego własnego aparatu.

Kabel ten ma jeszcze tę przewagę nad innymi, że wyżej wspomniane towarzystwa telegraficzne połączone są gęstą siecią przewodników telegraficznych tak wewnątrz kraju, w Ameryce, jak na zewnątrz (z Kanadą).

Kabel ten ma pięć kanałów: po dwa dla każdego z wyżej wymienionych towarzystw telegraficznych i jeden dla ogólnego ruchu w kierunku wysp Azorskich.

Aparaty ustawione w Horcie, czynią zbytecznem przetelegrafowywanie.

Stacją odbiorczą dla Niemiec jest urząd telegraficzny w Emden. Urząd ten zaopatrzony jest w najnowsze aparaty telegraficzne i pozostaje w bezpośredniej łączności ze wszystkiemi niemieckiemi stacjami telegraficznemi.

Oprócz tego kabel ten łączy Niemcy także z Ameryką Południową i Wschodnią Azją.

A może i dla naszej łączności telegraficznej nadejdzie niedługo czas bezpośredniego połączenia się przez Gdynię z resztą świata. Nasza powaga mocarstwowa wzrosłaby znacznie w oczach innych narodów.

A. B. Piaskowski.

IX KONGRES

Najbliższy, dziewiąty z rzędu, Kongres delegatów kół miejscowych odbędzie się w dniach 25 i 26 września b. r. w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, przy ulicy Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Instrukcje w sprawie wyboru delegatów na Kongres otrzymują Zarządy Okręgowe i Kół miejscowych w osobnym okólniku.

O uproszczenie przepisów gazetowych

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

W załączeniu przesyłam odpowiedź na ostatnie wywody Min. P. i T. w Nr. 11 „Poczty" pod „uproszczenie przepisów gazetowych" z prośbą o łaskawe ogłoszenia w następnym numerze naszego organu.

Odpowiedź Min. P. i T. celem lepszego rozpatrywania, podzielam wedle poszczególnych ustępów na 14 punktów.

Punkt 1—3 opiewają, że zasadniczo powinien zarząd pocztowy wypłacić wydawcom prenumeratę jak najrychlej. Bardzo słusznie! Niestety, to się wcale nie dzieje, ponieważ §§ 21 i 30 Dz. U. 45 wymagają przed wypłatą wpierw uzgodnienia odesłanej prenumeraty w dniu ostatnim każdego miesiąca, co jest możliwe w większych urzędach (patrz nr. 13/14 „Poczty" 1926 r.), a z temi tylko można liczyć, dopiero około 8-go. Natomiast jest możliwa wypłata już około 2-go na podstawie nadeszłych i zapisanych do księgi nakładczej zamówień do dnia 1go każdego miesiąca. W całej zupełności możnaby w ten sposób całą prenumeratę, zalegającą w kasach pocztowych, wydawcom 2 lub 3-go, a więc o 6 dni wcześniej wypłacić do ostatniego zł. Tem samem upadają punkta 4 i 8 wywodów Min. P. i T., gdyż nie pozostanie żadna należność prenumeraty ze starego na nowy miesiąc, a wydawcy będą tem bardziej zadowolnieni. Resztę prenumeraty, za nadeszłe zamówienia po 1-szym, należałoby wypłacić dopiero po rozliczeniu się z urzędami, co powinno bezwzględnie nastąpić tylko raz, a to dnia 11-go.

Również dnia tego należałoby księgę gazetowo kasową uzgodnić za okres od 15-go zeszłego do 10-go nowego miesiąca w rubrykach 3 i 11 na przychód i rozchód, o czem się w dniu tym naczelnicy urzędów przekonać muszą.

Niezależnie od tego można opłatę pocztową zaliczyć w dniu ostatnim każdego miesiąca. To nie wpływa wcale w zakres Wydziału Rachunkowego. Tak praktykowano przez dziesiątki lat aż do roku 1926 i jakiebądź usterki ze strony Wydz. Rach. nie wpłynęły, ponieważ tu trudności żadnych nie było.

Do ustępu 7 należy tu zaznaczyć, iż najpewniejszym kontrolerem działu gazetowego jest abonent sam. O ile on nie otrzyma swojej gazety, na czas zamówionej, 1 lub 2-go, wtedy każdy fachowiec wie, że zażalenie u dyrektora już wpłynęło. Pozatem jest § 10 tak bezpiecznie ułożony, że już chyba urzędnicy przy przyjmowaniu zamówień schybieć nie mogą.

Do punktu 9-go. Przepisy obecne, mówi autor, będą dobrze wykonane. Być może, ale pod jakimi opłakanymi warunkami, na co władza nie powinna obojętnie patrzeć. Z powodu braku gotówki w obecnych czasach czeka większa ilość abonentów z zamówieniem do ostatniego możliwego terminu i zamawia dopiero w ostatnich 2 dniach miejscowe gazety na poczcie a przeważnie u wydawców. Ci zaś przekazują natychmiast setki kart prenumeraty dnia tego samego i słusznie domagają się, ażeby urząd pocztowy gazety abonentom dostarczył bez przerwy t. z. w dniu ostatnim miesiąca już na nowy miesiąc. A biada temu urzędnikowi, który przekazanych prenumeratorów nie zapisze do wszystkich ksiąg w ostatnich 2 dniach. O ile tu nie jest zawsze czysty stół, to dnia 1-go zrobiłby się zamęt pomiędzy gazetami, listonosze nie mogliby wogóle wychodzić na rejony, a zażalenia nie miałyby końca. Do tej czzynności władza powinna urzędnikowi dać czas, a nie jak się obecnie od roku 1926 dzieje, ten drogocenny czas w dniu ostatnim uszczuplać przez sporządzenia obrachunków zbędnych.

Jak z wywodów Min. P. i T. wnioskować należy, p. referent tego bynajmniej nie bierze pod uwagę, szczególnie nie zastanowił się nad §§ 10 i 26 Dz. U. Nr. 45, które wyłączają przyjmowanie prenumeraty, wzgl. przekazania gazet miejscowych. Takie ważne przedsiębiorstwo, jakiem jest od 50 lat poczta, nie powinno wogóle wykluczać obywateli od możności zamówienia gazet miejscowych na poczcie. Te przepisy są dla każdego obywatela rażące. Wobec tego zostały też przez Min. P. i T. w b. dzielnicy pruskiej zniesione. Wskutek tego urzędy b. dz. pruskiej są w dniu ostatnim o wiele znaczniej (napewno 100 proc.) obciążone, aniżeli urzędy innych dzielnic.

Dawniej można było się całokwicie poświęcić w dniu ostatnim wyłącznie tej działalności, lecz niestety, teraz jest temu na przeszkodzie wykonanie §§ 21 i 30. Wobec tego wpływa od roku 1926 tak dużo skarg ze strony wydawców i abonentów, zaś urzędy pocztowe nie mogą sobie w inny sposób około 1-go poradzić, o ile władze tych hamulców §§ 21 i 30 nie zlikwidują.

Taki stan rzeczy w państwie postępu zachodniego nie powinien i jeden miesiąc dużej istnieć, skoro powody zostały należycie wyświetlone, a to, zdaje się, już nastąpiło.

Punkt 10 poleca nareszcie sporządzenie 3 dni przed 1-szym obrachunku prowizorycznego, a później dopisywać tylko nowo zamówione gazety (jakby tu się rozchodziło tylko o kilka gazet). A więc jeszcze i w ten sposób czas drogi marnować. Tu się znów jaskrawie okazuje, iż pan referent mało zna służbę z praktyki, albowiem powinienby był wiedzieć, że już od 27-go aż do końca miesiąca jest dział gazetowy w większych urzędach najbardziej zajęty, mianowicie:

1) badanie i zapisywanie zamówień z agentur, a jeśli ich jest tak 10 do 20, trwa to wiele godzin,

2) zapisywanie nadeszłych kart prenumeraty, które przeważnie nadchodzą dopiero w dniu ostatnim;

3) zapisywanie wszystkich abonentów wszelkich gazet do książek dla listonoszów, wzgl. klod dla odbiorców przy okienku, co wymaga dla wprawnego już urzędnika 3 dni.

Więc nie wolno urzędnikowi pod żadnym względem zajmować się próbami obrachunkowemi; w innym bowiem razie wspomniane książki dla listonoszy nie są gotowe. A ponieważ nowe gazety już na nowy miesiąc listonosze o godz. 15-ej zabrać muszą, mogłoby się zdarzyć, że około 1000 miejscowych abonentów nie otrzymałoby gazet o zwykłej godzinie. O ileby w nadmiar ostatni dzień przypadł w sobotę lub w dzień przedświąteczny, więc skutki by były tu wcale nie do opisania.

Jak z podanych doświadczeń wynika, wysyłanie prenumeraty w dniu ostatnim spowoduje następne szkody:

1) marnuje się przez wysyłanie podwójne przekazów z prenumeratą i zaciąganie ich do odnośnych druków miesięcznie kilka tysięcy złotych;

2) manipulacja ta szkodzi bezwzględnie personelowi na zdrowiu, gdyż wykonanie takowej jest niemożliwe w godzinach służbowych, a tego chyba nasz pan Minister nie dopuści;

3) spowoduje bardzo niemiłe skargi ze strony abonentów i wydawnictw, które należy bezzwłocznie zlikwidować.

P. Minister Miedziński w Kaliszu

W dniu 7 sierpnia z okazji uroczystości legjonowych bawił w Kaliszu minister poczt i telegrafów p. Miedziński, który wkrótce po przyjeździe udał się do Szczypiorna, miejsca uroczystości.

Po powrocie o godz. 15-ej przyjął w swym pokoju w hotelu Wiedeńskiem naczelnika urzędu pocztowego p. Gurowskiego i przedstawicieli Związku, prezesa Ziółkowskiego i wiceprezesa Kaczorowskiego, którzy po wręczeniu mu memorjału prosili wspólnie z naczelnikiem urzędu, by raczył odwiedzić urząd.

Pan minister poprosił wszystkich do swego samochodu i udał się na pocztę. Przekonawszy się osobiście o ciasnocie, ciemności i niewygodnym rozlokowaniu ubikacji, jak również i panującej wilgoci, trafnie określił kaliski urząd, nazwawszy go „grobowcem". (Od roku 1918 zmarło w Kaliszu 12 pocztowców na gruźlicę). Pocieszył pracowników tem, że w budżecie przyszłorocznym jest przewidziany kredyt na budowę gmachu poczty w Kaliszu. Panu ministrowi był przydzielony do dyspozycji kolega Witkowski (z niższej służby), który poznał w nim dawniejszego swego dowódcę z I brygady.

Pan minister przypomniał sobie również kol. Witkowskiego z plutonu technicznego.

Nasz kontakt ze światem

Związek nasz jest członkiem międzynarodowej Ligi Pocztowców z siedzibą w Paryżu, która swój organ prasowy wydaje w języku esperanckim p. t. „Interligilo", co na język polski znaczy „Łącznik".

Sierpniowy numer „Interligilo" poświęcony jest prawie że wyłącznie informacjom o naszym Związku i o pocztowcach w Polsce. Między innemi numer ten będzie zawierał artykuły na temat: kierunek ruchu zawodowego w Polsce, historja Związku pocztowców, postulaty pocztowców polskich i t. p.

Miesięcznik „Interligilo" rozchodzi się po wszystkich pięciu częściach świata i w ten sposób poinformujemy wszystkie narody o naszem życiu związkowem.

Ktoby chciał posiadać 1 numer „Interligila" zechce nadesłać w znaczkach pocztowych 1 zł. do Zarządu Głównego, ul. Bednarska 25 w Warszawie.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

LUBLIN:

PROTOKÓŁ

Zwyczajnego walnego zebrania Koła miejscowego w Lublinie w dn. 29 maja 1927 r. o godz. 16 m. 10 w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Zebranie odbywa się w drugim terminie.

Obecni: przedstawiciel Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Tadeusz Braiter, Stow. Urzędn. Państw. pp. inż. Gustaw Mostowski i Łączyński, Stow. Urzędn. Skarbu p. Franciszek Dutkiewicz, przedstawiciele prasy: Ziemi Lubelskiej p. Edward Jarzębowski, przedstawiciel Gł. Zarz. Związku p. kol. Stangreciak.

Obecnych członków według listy 84.

Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór przewodnictwa zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu Koła miejscowego, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) sprawozdanie Zarządu Koła Okręgowego, 6) sprawozdanie Zarządu Głównego, 7) wybory władz związkowych, 8) wolne wnioski.

Zagajenie: Prezes Koła miejscowego kol. Gutkiewicz wita zgromadzonych i proponuje wybranie na przewodniczącego zebrania kol. Kluczyńskiego Stefana. Obecni jednogłośnie propozycję akceptują.

Wybór przewodnictwa zebrania: Na wniosek przewodniczącego zaproszono do Prezydjum Zebrania przedstawiciela S. U. P. p. inż. Gustawa Mostowskiego i przedstawiciela Stow. Urz. Skarb. p. Franciszka Dutkiewicza, oraz kol. Guzowską i Wróblewskiego. Na sekretarza powołano kol. Nikodema Ostaszewicza.

Po odczytaniu porządku dziennego kol. Dadan postawił wniosek zamiany miejsc punktów 5-go i 6-go. Wniosek przyjęto.

Sprawozdanie Zarządu Koła Miejscowego odczytał kol. Gutkiewicz, które zostało przez obecnych przyjęte do zatwierdzającej wiadomości. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytuje kol. Wierzbicki, proponując udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, ponieważ rachunkowość po zbadaniu okazała się bez zarzutu. Przewodniczący proponuje zabieranie głosu w kwestji sprawozdań. Ponieważ zgłoszeń nie było, przewodniczący uważa wniosek Kom. Rewizyjnej za przyjęty.

O pracach Zarządu Głównego Związku referuje kol. Stangreciak, sekretarz Zarz. Gł., który kreśli sytuację ogólno - związkową, opisuje starania Zarz. Gł. poniesione przed Min. P. i T. w sprawie polepszenia bytu pracowników.

Omawia szczegółowo konferencję z Ministrem Miedzińskim, na której została mu przedstawiona możliwość wybuchu strajku, oraz zdradzicki stanowisko zajęte przez Związek Niższych Funkc. Poczt. Wspomina o związkowym projekcie Rozporządzenia Min. P. i T. w sprawie należytości ubocznych, który został opracowany przez kol. Szczurka i Stangreciaka i o udostępnieniu pracownikom ruchu wstępu do administracji pocztowej, przyczem powtarza słowa P. Ministra Miedzińskiego: „Dość w administracji pracowników papierowych, chcę tam mieć ludzi znających zawód pocztowca od podstaw". Słowa te obecni przyjęli hucznemi oklaskami.

Porusza następnie kwestję przesunięć pracowników o dwie grupy płacy wzwyż.

Po przemówieniu, przewodniczący proponuje zabieranie głosu w sprawie sprawozdania. W tym czasie do sali obrad przybył pan wice-wojewoda Karasiński, którego w imieniu zebranych wita przewodniczący zebrania.

W kwestji sprawozdania Gł. Zarz. zabiera głos kol. Rawicz-Szczerba, który uskarża się na brak skodyfikowanych przepisów poczt.-tel. i stawia wniosek, aby Zarz. Gł. poczynił kroki w kierunku przyśpieszenia wydania ich. Kol. Stangreciak wyjaśnia, że Zarz. Gł. już dawno tę kwestję wziął pod uwagę i że obecnie w Ministerstwie tworzy się wydział kodyfikacyjny.

Sprawozdanie Zarządu Koła Okręgowego. Referuje kol. Dadan. Zarząd Okręgowy odbył 36 posiedzeń. Wpłynęło do Okr. 220 spraw, z których 23 tylko zostało odmownie załatwione.

Utrzymywano stały kontakt z Zarz. Gł., który zawsze wykazywał zrozumienie interesów tut. okręgu i okazywał pomoc. Jedynie tylko zbagatelizował prośbę okręgu o interwencję w Min. P. i T. w sprawie zajmowania przez urzędników administracyjnych wyższych stanowisk w służbie ruchu.

W celu umożliwienia wypełnienia kartek wyborczych przewodniczący zarządza przerwę; po piętnastominutowej przerwie wznowiono obrady.

Do komisji skrutacyjnej powołano kol. Pietrzykowskiego i Kozłowskiego. Przewodniczący zarządza składanie kartek wyborczych; ogółem złożono 62.

Po przeprowadzeniu obliczeń głosów weszli do Zarządu Koła Miejscowego: Romanowski Zbigniew 41 gł., Kraska Stanisław — 39 gł., Zwoliński Jan — 39 gł., Cieślik Bronisław — 27 gł., Poświata Antoni — 25 gł., Drew — 25 gł., Malinowski Juljan — 23 gł. Zastępcy: Binięda Marjan — 34 gł., Wawrzonkiewicz Józef — 32 gł., Struwczewski Kazimierz — 28 gł., Wróblewski Antoni — 16 gł. Kom. Rewizyjna: Chmielewski Władysław — 35 gł., Bakłanowski — 26 gł., Trzewner — 25 gł. Zastępcy: Gutkiewicz Karol — 36 gł., Sobieraj Kajetan — 29 gł.

Delegat do Koła okręgowego Dadan Stanisław. Delegat na Kongres Pracowników P. T. i T. Kluczyński Stefan.

Z kolei przystąpiono do wolnych wniosków.

Wyłonił się wniosek kol. Ostaszewicza w sprawie wydawania przez Zarząd Okręgowy organu okręgu Lubelskiego. Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się prezes Koła Okręgowego kol. Dadan, powołując się na uchwałę Głównego Zarządu, który postanowił sprzeciwiać się powstawaniu nowych czasopism pocztowych, jako często kroć godzących szkodliwie w intencje Gł. Zarządu.

Na ten temat wytworzyła się dyskusja między wnioskodawcą kol. Ostaszewiczem i kol. Dadanem.

Postawiony przez przewodniczącego wniosek zakończenia dyskusji na ten temat przyjęto.

Wyłonione następnie wnioski kol. Wróblewskiego w sprawie zwołania wszechpolskiego Zjazdu techników, kol. Rawicza w sprawie utworzenia przy Kole miejscowem i okręgowem referatów dla spraw higjeniczno-sanitarnych, jako też kol. Kasperska w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska przeciw oszczerczej notatce Głosu Lubelskiego na kol. Dadana — przyjęto.

Kol. Wróblewski jako delegat do Komitetu wyborczego z ramienia Bloku pracowników, prosi o wypowiedzenie się, w jaki sposób przyjść z pomocą komitetowi wyborczemu w celu pokrycia wydatków związanych z pracą przedwyborczą oraz prosi o powołanie 7 członków subkomitetu, którzyby utrzymywali stały kontakt z komitetem wyborczym oraz byli mu w jego pracach pomocnymi i wzywa do wybrania 3 kandydatów do Rady miejskiej z łona pracowników pocztowych.

Na wniosek kol. Ostaszewicza uchwalono ściągnąć z poborów za m. czerwiec po 1 złp. od każdego członka po wybraniu kandydatów do Rady miejskiej. Wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamyka posiedzenie, dziękując zebranym za przybycie.



Dnia 7 sierpnia 1927 r., zeszedł, po długich cierpieniach, z tego świata szafner pocztowy kol. **JĘDRZEJCZYK PIOTR** z Katowic. Zmarły był dobrym członkiem naszego Związku, zaś obowiązki służbowe sumiennie wypełniał.

W zmarłym tracimy szczerego i dobrego kolegę. Cześć jego pamięci.

KATOWICE:

W dniu 3 lipca b. r. odbył się w Katowicach Walny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych, w którym wzięło udział 50 delegatów z 10 kół i wielka ilość słuchaczy.

Obradom przewodniczył kol. Wysocki, zaś na sekretarzy powołano kol. Matejczyka i Stolorza. Po ukonstytuowaniu się prezydjjum Zjazdu, przewodniczący udzielił głosu ustępującemu prezesowi kol. Mackiewiczowi w celu złożenia sprawozdania z działalności Zarządu. Na wstępie swego sprawozdania przedstawił mówca szczegółowo pracę Związku nad poprawą bytu dla pracowników państw. najpierw z terenu G. Śląska, w której Zarząd Okręgowy brał czynny udział wraz z Zespołem Zrzeszeń Pracowników Państw. Samorządowych i Komunalnych oraz Zarządu Głównego w Warszawie. Następnie przedstawił mówca Zjazdowi pracę nad pragmatyką służbową i jak przedstawiciele Związku, wydelegowani z każdego okręgu, uzgodnili wysunięty projekt rządowy z projektem związkowym. Po sprawozdaniu prezesa odczytał skarbnik kol. Pyszka bilans kasowy brutto, netto oraz rachunek strat i zysków. Sumienną i zgodną rachunkowość, przedstawioną przez kol. skarbnika, potwierdził przewodniczący komisji rewizyjnej w swojem sprawozdaniu, stawiając równocześnie wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. W dyskusji zabrało kilku delegatów głos pro i contra, a po wyczerpaniu tejże uchwalono wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie.

Po urządzeniu przerwy przez marszałka Zjazdu przystąpiono do następnego punktu obrad, t. j. do wyboru nowego Zarządu.

W skład nowego Zarządu weszli następujący koledzy: Pyszka Karol jako prezes, Luboński Franciszek — wiceprezes, Termin Józef — sekretarz, Potocki Alfred — wicesekretarz, Jureczko Emanuel — skarbnik, Kleinert Florjan — ławnik, Stolorz Wilhelm — ławnik.

Do Komisji Rewizyjnej: Patolski Stanisław, Josiński Wiktor, Fister Paweł.

Po ukonstytuowaniu się nowowybranego Zarządu przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1927/28 i po załatwieniu tegoż po myśli wypracowanego projektu przez komisję rewizyjną oraz po załatwieniu jeszcze kilku spraw lokalnych, zakończono Zjazd o godzinie 18-tej.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. dr. K. p. Nadesłanego nam artykułu nie ogłosimy, skorzystamy jednak z niektórych informacyj. Chcielibyśmy także mieć bliższe wiadomości o tem, jakie to mianowicie czynniki oficjalne zachęcały i instruowały jaczejkę krakowską do akcji przeciwko Związkowi. Wiadomość ta jest bowiem dla nas sensacją.

Kol. M. M. z Pomorza. Agitacji partyjno - politycznej przedwyborczej na łamach „Poczty" uprawiać nie możemy i nie będziemy. Godzimy się z wami, że głosy pocztowców należałoby jaknajbardziej skoncentrować, aby zapewnić wybór pocztowców na posłów sejmowych, jednak taka akcja musi iść poza terenem organizacji zawodowej. Z tej przyczyny artykułu Waszego umieścić nie możemy.

Redaktor: P. Szczurek. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy Świat 22.